Nr. 81. We Lwowie Piątek dnia 9. Kwietnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie [illegible] złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Galicja pod względem urzędów górniczych.

Krajowa ustawa regulująca prawo do wydobywania ropy i wosku ziemnego wejdzie niedługo w życie i urzędy rozpoczną zaszczytne działanie wprowadzenia tego przemysłu na inne tory.

Przy tej sposobności uważamy za obowiązek poruszyć sprawę całemu ogółowi prawie nieznaną i wykazać, jakie w tym dziale hierarchji urzędniczej Galicja w rzędzie prowincyj austrjackich zajmowała stanowisko.

Urzędy górnicze na mocy ustawy z dnia 21. lipca 1871 l. 77 d. u. p. podlegają bezpośrednio Starostwom górniczym a §. 4 tejże ustawy postanawia cztery Starostwa, mianowicie w Pradze dla Czech, w Wiedniu dla Austrji wyższej i niższej, Salzburga, Morawy, Szląska i Bukowiny, dalej w Celowcu dla Styrji, Karyntji, Krainy, Tyrolu, Pobrzeża i Dalmacji, wreszcie w Krakowie dla Galicji.

Porównawszy te Starostwa pod względem obszarów, widzimy, że Galicja zajmuje drugie miejsce, albowiem Starostwo w Celowcu obejmuje obszar 92962·7 km².[1]), w Krakowie 78496·8 km²., w Wiedniu 76814·7 km². i w Pradze 51955·8 km². Mimo, że Galicja na mocy rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa z dnia 20. lutego rb. l. 31 d. u. p. posiada teraz cztery urzędy górnicze, nie ma faktycznie systemizowanej posady starosty, tylko jest w Krakowie kierownik Starostwa.[2]) Statut urzędników przy władzach górniczych z dnia 9. lipca 1877 normuje tylko trzy posady starostów, co się oczywiście nie zgadza z §. 4 wyżwspomnianej ustawy.

Wartość ogólna produkcji górniczej i hutniczej jakkolwiek powoli wzrasta ciągle w Galicji i tak wynosiła ona w r. 1883: 1,717.585 złr., w porównaniu z r. 1882 więcej o 98.208 złr., a w r. 1884: 1,777.826 złr., (a zatem w porównaniu z r. 1883 więcej o 60.241 złr.) Galicja należy do rzędu tych niewielu prowincyj, gdzie przemysł górniczy skutkiem niezmiernych jeszcze nieeksploatowanych obszarów ma ogromne widoki i obecnie, gdy do wartości poprzednich doliczymy jeszcze wartość produkcji soli, nafty i wosku ziemnego, otrzymamy wcale pokaźną sumę 17,000.000 złr. (wartość soli 9,350.000 złr., nafty i wosku ziemnego 6,000.000 złr.)

Przyczyny, dla czego Galicja mimo ogromnych obszarów wykazuje stosunkowo tak małą produkcję górniczą, leżą głównie w nieznajomości terenu pod względem geologicznym i obecnie, gdy na podstawie ustawy sejmowej z dnia 18-go października 1878, kraj nasz energiczniej badać poczęto, wzrasta też i liczba przedsiębiorców i powiększa się wartość produkcji górniczej. Według dat zebranych przez Towarzystwo naftowe było w Galicji z końcem roku 1881 zajętych pod kopalnie nafty i wosku ziemnego 8771 ha[3]). Obszar ten był eksploatowanym przez 393 przedsiębiorstw, które były własnością znaczniejszej liczby przedsiębiorców. P. minister rolnictwa w przemówieniu swem dnia 4. marca 1884 sam skonstatował, że w Borysławiu na przestrzeni 288 morgów jest 2700 szybów, należących do 1600 właścicieli. (Towarzystwo naftowe wykazuje na tej przestrzeni tylko 205 przedsiębiorstw). Okoliczność tę, jakkolwiek pozornie do rzeczy nie należącą, poruszyć potrzeba w tym celu, aby otrzymać dane do porównania Galicji z innemi krajami. W całej Austrji było zajętych z końcem roku 1883 pod kopalnie 160.874*ha*, z czego przypada na Czechy 93,317*ha*, na Galicję 17.209*ha*, a na obydwa inne starostwa górnicze 50.246*ha*. Obszar tyn był eksploatowanym przez 1609 przedsiębiorców, tj. w samych Czechach było 1130 a w Galicji tylko 55.

Obecnie gdy na mocy ustawy regulującej prawo do wydobywania ropy i wosku ziemnego obszary powyżej wymienione przechodzą pod nadzór władz górniczych, okazuje się koniecznem kreowanie posady starosty w Krakowie, już ze względu na powagę władzy, mającej pod sobą co najmniej 25.000 *ha* zajętych pod kopalnie, będące własnością przynajmniej 448 przedsiębiorców.

Powyżej wykazany obszar, jako zajęty pod kopalnie nafty, jest zaledwie minimalną częścią ropodajnego terenu, i tylko nieszczęśliwe stosunki finansowe, niepewny stan prawny, brak ksiąg gruntowych tamowały racjonalny rozwój tej gałęzi przemysłu. Obecnie, gdy w myśl rezolucji sejmowej z dnia 30. września 1884 na podstawie wykazów sporządzonych przez Wydział krajowy zaprowadzono księgi gruntowe prawie we wszystkich gminach, w których istnieją, lub istniały przedsiębiorstwa kopalń oleju i wosku ziemnego, spodziewać się należy, że przemysł ten rozwinie się racjonalnie, a skutkiem tego wraz z produkcją wzrośnie też i dobrobyt kraju.

Widzimy przeto, że Galicja zajmuje niezaprzeczenie tak pod względem liczby przedsiębiorców, jak i obszarów zajętych pod kopalnie drugie miejsce w rzędzie prowincyj austrjackich. Jak wykazanem zostało, kreowanie posady starosty górniczego jest koniecznem a dodatkowe wstawienie tej pozycji nie obciąży wcale budżetu tegorocznego, gdyż pozycja ta pociągnie za sobą wydatek co najwyżej 2000 złr. Tytuł 5 28. rozdziału „Władze górnicze“, wykazuje wydatek w ordynarjum 184.000 złr. czyli w porównaniu z r. 1885 w ordinarium więcej o 253 złr., w ekstra ordinarium o 9.050 złr. Ten większy wydatek w ordinarium, jest, jak powiada sprawozdanie komisji budżetowej, tymczasowym, gdyż do wydatków wciągnięto tylko koszta urzędowe (*Amtskosten*) i koszta najmu lokali dla dwóch nowo kreowanych urzędów górniczych w Galicji. Sprawozdanie to wspomina dalej, że wydatek na te dwa urzędy, jakoteż inne drobne wydatki podniosły faktycznie pozycję „Władze górnicze“ o 5.584 złr. „który to niedobór w ordinarium przez ubytek większej liczby wyższych urzędników zostaje zredukowanym do kwoty 253 złr. Skarb państwa zatem właściwie nic przez to dodatkowe wstawienie nie straci, zawsze jeszcze pozostaje zysk przeszło 2.500 złr., a Galicja uzyska to, co się jej w myśl ustawy i ze względu na jej stanowisko w rzędzie prowincyj austrjackich słusznie należy.

[1]) km² = kwadratowy kilometr.
[2]) Starostwu w Pradze podlega 11, w Celowcu 8, a w Wiedniu 5 urzędów górniczych.
[3]) ha = hektar.

Korespondencje.

Wiedeń, 5. kwietnia.

(*Sprawa suplentów w Izbie poselskiej. — Szkolnictwo przemysłowe*).

(R.) Po niemałych trudach doprowadzono dziś wreszcie w Izbie poselskiej do końca szczegółową rozprawę nad etatem Ministerstwa oświaty. I przyznać należy, że debaty te nie przebrzmiały bez echa. Wprawdzie, oprócz kilkunastu rezolucyj najrozmaitszej treści, które jak zwykle odesłano do komisji budżetowej, a po których niewiele się spodziewać można, nie ma z nich jeszcze tak bardzo widocznych skutków, — ale poruszono i omówiono gruntownie tyle i tak ważnych spraw w zakresie oświaty, że czasu na żaden sposób za stracony uważać nie należy. Wspominaliśmy o sprawach tych kolejno, nie pomijając przynajmniej najważniejszych, dziś więc powtarzać ich nie będziemy. Musimy jednak zatrzymać się jeszcze na chwilę przy dwóch dniach ostatnich, bo i w nich były rzeczy godne uwagi.

A najprzód sprawa suplentów, która od tak dawna stoi na porządku dyskusji publicznej, dotąd niezałatwiona. Zdaje się, że byłoby rzeczą bardzo niewdzięczną mówić w ogóle o jej załatwieniu gruntownem, w myśl interesowanych, tj. o systemizowaniu posad suplentów i przyznaniu im praw funkcjonarjuszy państwowych. Można jednak już dzisiaj mówić o niedalekiej poprawie losu suplentów, jakkolwiek tylko w pewnych kierunkach i wcale niewielkich rozmiarach.

Jeszcze w październiku r. z. zaraz po zebraniu się Izby poselskiej, wniósł p. Mattusz projekt ustawy, dążącej do polepszenia materjalnego bytu suplentów. Projekt ten żąda przedewszystkiem, ażeby suplenci, którzy przez trzy lata służyli nienagannie w jakiejś szkole średniej państwowej (a względnie krajowej lub miejskiej) lub w seminarjum nauczycielskiem, w razie gdyby się stali w tej szkole zbędnymi, mieli tem samem pierwszeństwo przy obsadzaniu suplentur gdzieindziej; dalej zaś żąda projekt, ażeby suplentom, którzy służyli przez 5 lat conajmniej bez przerwy, przyznane zostały dodatki pięcioletnie w kwocie 200 zł., a to z tym dodatkiem, że w każdym wypadku lata wysłużone przed wejściem w życie projektowanej ustawy policzone być mają. Projekt ten odesłany został do komisji, która dotychczas jeszcze nie miała widocznie czasu wziąć go pod obrady.

Ale niezależnie od tego sprawę suplentów przypomniał przedwczoraj w Izbie p. Kraus, (który powiedziawszy nawiasem mówił więcej o wysokiej polityce i cytował artykuły *Dziennika Polskiego* w sprawie wydalań z Poznańskiego *)). To dało p. ministrowi powód do objawienia swojej opinji. Wyraził on się nader przychylnie o projekcie p. Mattusza, przyrzekając, że wykona go ściśle, skoro tylko uchwalony zostanie, a nadto przyobiecał, że około 60 miejsc opróżnionych po profesorach zajętych obecnie jako inspektorowie okręgowi, jakoteż i wszystkie inne miejsca opróżnione z innych powodów obsadzi w lipcu lub w sierpniu. A wreszcie dodał, że niezależnie od powyższego projektu usilnie się będzie starał o uregulowanie stosunków suplentów i w innych kierunkach.

Tak więc powinna przedewszystkiem komisja szkolna a następnie Izba załatwić co prędzej projekt wymieniony, a reszta zależeć będzie od p. ministra, któremu jak widzimy niebrak dobrych chęci.

Kwestja reformy szkół średnich, zapowiedzianej przez ministra oświaty, była powodem powtórnej rozprawy w tym przedmiocie na przedwczorajszem posiedzeniu. P. Beer z lewicy poddał obszernej krytyce zamiary p. Gautscha, oświadczając się wprawdzie w zasadzie za gimnnazjum klasycznem, ale nie akceptując ani dziewięciu lat nauki gimnazjalnej ani zniesienia szkół realnych. Jako jedną z przyczyn „przeciążenia“ w gimnazjach podał brak pedagogicznego wykształcenia nauczycieli i w tym punkcie jak i w wielu innych miał zupełną słuszność.

Wreszcie powodem żywszej rozprawy na wczorajszem posiedzeniu była kwestja t. z. „decentralizacji“ szkolnictwa przemysłowego. Min. Gautsch zamierza, jak wiadomo, dodać do boku namiestników w poszczególnych krajach osobne ciała doradcze, któreby wspomagały naczelników administracji w kierownictwie szkół przemysłowych. Lewica gwałtownie sprzeciwiała się temu już w komisji, a w Izbie podniosła opór ponownie. Przyznać należy, żeś p. minister doskonale bronił swego projektu, jakkolwiek autonomicznej doniosłości w nim niezbyt wiele jeszcze dostrzegamy. Pomagali mu ze stanowiska autonomicznego pp. Tonner i ks. J. Czartoryski, ten ostatni raz jako mowca Koła polskiego z upoważnienia tegoż, tudzież jako jeneralny mowca prawicy w tym przedmiocie. Wykazał on jak zgubną byłaby w szkolnictwie przemysłowem centralizacja, zacierająca indywidualny, przyrodzony charakter przemysłu poszczególnych krajów, a natomiast, że jeżeli co, to właśnie decentralizacja w tym kierunku wyjdzie na korzyść i krajów i państwa całego.

*) Dep. Kraus uderzał w mowie swej na artykuły „Politik“ i „Dziennika Polskiego.“ Imputuje nam mianowicie, że zaznaczyliśmy nasze stanowisko w obec dzisiejszego Rządu w jaskrawy sposób, doradzając członkom Delegacji, ażeby interpelacją w sprawie wydalań nie sprawiali trudności hr. Taaffemu „da doch unter dessen Patronanz das Werk der Slavisirung(!) Oesterreichs, wie es scheint, sich auf dem besten Wege befinde.“
Tego ponoś nie moglibyśmy napisać — byłoby pożądanem, ażeby dep. Kraus wyszukał sobie lepszego źródła informacyjnego, niż je ma dotychczas. (Pr. Red.).

Mowa posła Józefa Popowskiego,

wypowiedziana dnia 29. marca br. w Izbie posłów.

Prawo kwaterunkowe uchwaliła wysoka Izba a Jego Ekscellencja minister obrony krajowej ma takowe wprowadzić w życie. Sprawa kwaterunkowa wchodzi zatem w zakres działania Rady państwa.

Na mocy prawa z 11. czerwca 1879 stał się stały kwaterunek ciężarem publicznym, który królestwa i kraje ponosić mają za pewne ściśle oznaczone wynagrodzenie, które Zarząd wojskowy ma wypłacać. Od tego czasu obowiązane są kraje koronne dbać i starać się o stałe wojsk pomieszczenie.

Ciężar ten, jest bardzo różnym w rozmaitych krajach. I tak znajdujemy w wykazie dołączonym do tegorocznego budżetu o kwaterunku ck. wojska w królestwach i krajach, mających swych przedstawicieli w Radzie państwa, następujące daty:

W okręgu wiedeńskim z 58 bataljonów, należących do II. korpusu, 51 bataljonów mieszka w koszarach rządowych a tylko 7 w koszarach, dostarczonych przez kraj, gminy lub prywatne osoby. W VIII. korpusie, praskim 22¾ bataljonów na 30, tj. około ¾ mieszka w koszarach rządowych i kraj obowiązanym jest dostarczyć pomieszkań tylko dla ¼. Z IX. korpusu tj. z 29 bataljonów i stojących załogą w okręgu Josefstadt, mieści się 24 bataljonów w koszarach rządowych, tj. prawie ⅚, wówczas gdy w Krakowie tylko ⅓, t. j. 22 bataljony z pomiędzy 33 mieszka w koszarach rządowych i to należy przypisać li tylko tej okoliczności, że w obrębie Igo korpusu leżą dwie wielkie fortece Kraków i Przemyśl. W XI. korpusie lwowskim, mamy zaś tylko 11 bataljonów w koszarach rządowych, podczas gdy kraj troszczyć się musi o pomieszczenie pozostałych 17.

Stosunek ten jest o wiele gorszym w kawalerji. I tak np. mieści się w wiedeńskim korpusie 31½ szwadronów w koszarach rządowych a tylko 15½ w koszarach przez kraj dostarczonych.

Korpus praski ma tylko 16 szwadronów, z których żołnierze 12 a koni 13 szwadronów umieszczono w rządowych koszarach, tak, że kraj ma tylko 3 szwadrony do pomieszczenia. IX. korpus josefsztadzki liczy 17 szwadronów, z których 15 mieszka w koszarach rządowych, tak, że kraj musi umieścić tylko 2 szwadrony, wówczas gdy korpus I. krakowski, ma tylko 6 szwadronów w koszarach rządowych na 28, czyli, że kraj musi dostarczyć pomieszkań dla 22 szwadronów, w XI. korpusie lwowskim na 33 szwadrony mieszka tylko 5 w koszarach rządowych i kraj ma dostarczyć pomieszkań dla 28 szwadronów.

Z tych liczb widzicie panowie, jak ciężar kwaterunkowy nie równo rozłożono na pojedyncze królestwa i kraje. Koszary budowano bowiem w dawniejszych czasach, odpowiednio do ówczesnych potrzeb, a i wojska były inaczej niż dziś rozkwaterowane. Dawniej budowano wiele koszar we Włoszech, w Czechach oraz w Wiedniu i okolicy.

Obecnie, w skutek zaprowadzenia systemu terytorjalnego, są wojska równomierniej rozdzielone. Nadto zaszła potrzeba utrzymywania w krajach pogranicznych większej ilości kawalerji. Dla tego liczba pułków jazdy stojącej w Galicji się zwiększa.

Od czasu, jak prawo kwaterunkowe wydano, powiększyła się załoga galicyjska o 2 nowe pułki, a wkrótce ma przybyć jeszcze jeden, tak, że nawet ciężar, który ponosić ma Galicja, jest stosunkowo większym, niż w innych krajach.

Odpowiednio do tego rozwinięto w kraju wielką działalność, a Sejm galicyjski wpadł na szczęśliwą myśl udzielania pożyczek bezprocentowych gminom, dla zachęcenia ich do budowania koszar. W pierwszym więc roku przeznaczono na ten cel 60.000 złr., a w następnych po 120.000. Suma ta jednak przedstawia tylko cząstkę tego co w ciągu ostatnich lat na budowę koszar wydanem zostało. Przedewszystkiem musimy podnieść ofiarność miast w tej mierze. I tak np. Stanisławów dostał 60.000 złr. pożyczki bezprocentowej, a wydał nadto 300.000 z własnych funduszów. Kołomyja dostała 30.000 złr., a wydała nadto 150.000. Trembowla 50.000 i dodała własnych 200.000.

Stosunek ten nie jest we wszystkich gminach jednakowy. Możemy jednak śmiało przyjąć, że 660.000 pożyczek bezprocentowych, wydanych przez Sejm krajowy, stanowią zaledwie czwartą część całej sumy, i że wyżej niż 2½ miljony wydano na budowę koszar.

Dotychczas możemy stwierdzić następujące rezultaty. W ośmiu gminach koszary zostały już oddane zarządowi wojskowemu, w trzech innych, Stanisławowie, Kołomyi i Czortkowie budowa ich jest w toku, wreszcie w sześciu innych gminach trwają negocjacje o budowę koszar, a Wydział krajowy przyrzekł udzielić im bezprocentowych pożyczek, jak tylko rozpoczną budowę.

Daty te jednak nie wyczerpują wcale tego wszystkiego, co się dzieje u nas w kraju w sprawie budowy koszar.

Jeżeli zwrócę się znowu do wykazu, który załączono do tegorocznego preliminarza budżetowego, to przekonuję się, że wszystkie oddziały obrony krajowej mieszczą się w koszarach przez kraj dostarczonych. W korpusie krakowskim mamy cztery koszary uznane za normalne, a sześć uznano za tymczasowe. W obrębie korpusu lwowskiego uznano dwie koszary jako normalne, a 12 jako tymczasowe. W ogóle tylko 2¹⁰/₁₆ bataljonów, oraz 10½ szwadronów są rozlokowane pojedynczo. Co do artylerji wszystkie baterje mieszczą się w koszarach.

W obec tego musicie przyznać panowie, że kraj nasz bardzo wiele uczynił w tym względzie. Z podanych dat widzimy, że rzecz się ma w istocie całkiem inaczej, jak ją przedstawiał pan minister wojny w Delegacjach wspólnych. Sądził on bowiem, że ponieważ Wydział krajowy wydaje rocznie 120.000 złr. na budowę koszar, a koszary na jeden bataljon około 200.000 złr. kosztują, zatem można obliczyć, ile na to lat potrzeba, aby położenie w Galicji się poprawiło. Zapewne, i ja to potrafię obliczyć i gdybyśmy w istocie wydawali 120 000 złr., to potrzebaby na to czekać 100 lat, aby w Galicji mieć dostateczną ilość koszar.

Przegląd literacki.

Upłynęło trzydzieści lat od śmierci największego z naszych poetów, a z upływem tego terminu, oznaczonego prawem prasowem, dzieła Mickiewicza przestały być wyłączną własnością jego rodziny i spadkobierców, i swoboda przedruku wszystkim bez wyjątku została dozwoloną. Jak z jednej strony wolność taka może się znakomicie przyczynić do rozpowszechnienia nieśmiertelnych utworów wieszcza, tak z drugiej naraża je na przedruki defektowne, niekrytycznie i nieumiejętnie przedsiębrane, obciążone omyłkami, które rozchodząc się po obszarze ziem polskich, niejedną myśl poety skrzywić i okaleczyć mogą. A przecież jeżeli gdzie o ścisłą chodzi dokładność, to w poezjach Mickiewicza każdy odcień myśli, każde słowo jest jakby świętą dla nas relikwią, zawierającą skarb drogi, którego uronić nie wolno, każde tam słowo z jasnego płynąc natchnienia, posiada niewymowny urok, serdeczne a proste znajduje echo w głębi duszy naszej, żywo odtętnia każdem serca uderzeniem.

Aby zapobiedz tego rodzaju niefortunnym przedrukom, mogącym dzieła Mickiewicza upowszechniać w pokaleczonych i błędnych niekompletnych wydaniach, zajęła się z końcem roku ubiegłego księgarnia tutejsza pp. Gubrynowicza i Schmidta, w porozumieniu z rodziną poety, stereotypowem wydaniem kompletnego zbioru pism Adama Mickiewicza w czterech tomach, którym objęte są oprócz prelekcyj słowiańskich i korespondencyj, wszystkie pozostałe, starannie zebrane nietylko poezje, ale także pisma prozą, a nawet fragmenta dramatów francuskich w orygi nale i przekładzie polskim. Świadczy to o staranności, z jaką postępowali wydawcy, aby wydanie to uczynić jak najzupełniejszem. Jakoż jest to najmilszy i najcenniejszy dar noworoczny, jakiem nas mogła obdarzyć najruchliwsza z naszych księgarni nakładowych, za który prawdziwa wdzięczność jej się należy. Jeżeli bowiem zważymy nadto, że wydawcy mieli do rozporządzenia pozostałe w ręku rodziny poety jego rękopisy i zapiski, dla sprawdzenia tekstów i porównania warjantów, że uporządkowaniem i układem niniejszego wydania zajął się prof. Małecki, a nakoniec, że cenę ustanowiono jak może być najniższą, zaledwo koszta druku przy wielkiem tylko rozpowszechnieniu książki pokrywającą, to przedstawi nam się w całej pełni pożyteczność niniejszego wydawnictwa, podjętego staraniem księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Zaliczamy je do najważniejszych z wszystkiego co się obecnemi czasy pojawiło na polu literackiem. Jestto jakby ruda najczystszego złota, przewyższająca blaskiem wszystkie inne kruszce i kamienie, a nie tracąca nigdy pierwotnej świetności, przeciwnie tem promienniejsza, im dłużej pozostaje w obiegu, elektryzując myśli i serca czytelników.

Jakby dopiskiem ciekawym, miluchną ilustracją do dzieł Mickiewicza, jest wydana równocześnie przez tychże samych nakładców obrazowo skreślona monografja: Maryla i jej stosunek do Mickiewicza, przez Władysława Bełzę. Wiadomo, jak wielką odegrała rolę w młodości Mickiewicza, w pierwotnym rozwoju jego jenjuszu poetycznego ubóstwiona przezeń i uwieczniona w jego poezjach Maryla. Stosunek ten poety z Zofją Wereszczakówną, późniejszą Puttkamerową, jego miłość ku niej, której wyrazem do gorączkowego szału posuniętym jest 4. część „Dziadów“, przejścia, których doznawał, zawody, które przebolał, nastręczają niezmiernie ciekawy materjał, z którego p. Bełza skorzystał ze znanym swym talentem, z właściwą mu swobodą i obrazowością pióra. Treść wdzięczną i zajmującą przyodział w równie piękną szatę stylu opowieściowego, postępując z wiernością historyka, która nadaje opisowi jego wartość ciekawego studjum psychologicznego. Przesuwają się tu przed oczami czytelnika obrazy rodzicielskiego domu Maryli w Tuchanowiczach i towarzystwa tamtejszego. Za źródła do tego opisu posłużyły Bełzie szczegóły, za któremi gorliwie, z rzadką w opisach tego rodzaju sumiennością, poszukiwał wszędzie, gdziekolwiek tylko miał nadzieję znaleść jaką chociażby drobną do tego przedmiotu odnoszącą się wzmiankę.

A najpierw posłużyły mu ku temu własne słowa poety, miłośne jego wynurzenia, rozrzucone w poezjach, w których struna pierwszej miłości, zwłaszcza w „Dziadach“, balladach i sonetach, odbrzmiewa echem wspomnień, nieraz z wulkaniczną, jak w „Dziadach“, wybuchając siłą. Za dalsze źródła, nader cenne, bo autentyczne, służyły podania i wspomnienia najbliższych z okresu młodości druhów i spółtowarzyszów Mickiewicza, jak Odyniec i Domejko, złączonych z nim najściślejszemi węzłami ducha i przyjaźni, a przejętych taką czcią dla jego jenjuszu, iż każde jego słowo, każdy wiersz, każda pamiątka, były dla nich świętością, której naruszenie za największą uważaliby zbrodnię. Zwłaszcza wspomnienia Domejki nastręczyły p. Bełzie wiele cennego materjału. Nie poprzestając na tem, aby jak najwięcej dokładnych zgromadzić szczegółów, mogących nadać obrazowi żywości kolorytu i światła, zawiązał korespondencję z osobami, od których mógł się spodziewać pożądanych objaśnień bądź to o samym Mickiewiczu z epoki jego młodzieńczej miłości, bądź to o rodzinie Wereszczaków i Puttkamerów i o ubóstwionej przez poetę Maryli. Z takich to materjałów stworzył śliczny obrazek, na którego tle rysuje się w przedziwnem świetle postać Maryli, taka, jaką przedstawiają spółczesne wspomnienia, a przedewszystkiem, jaką się przedstawiała wyobraźni rozkochanego poety i jaką pozostała, ubóstwiona i opromieniona, w jego poezjach.

Książkę zdobi pięć rycin pięknie wykonanych, mianowicie portret Maryli, zdjęty ze spółczesnego wizerunku, będącego niegdyś własnością Mickiewicza, a obecnie znajdującego się w Muzeum narodowem w Krakowie, tudzież cztery odfotografowane przez prof. Dybowskiego widoki miejsc, które były świadkami młodości poety i jego znajomości z Marylą, mianowicie widok jeziora Świtezi, okolicy i dworu w Tuchanowiczach, tudzież altany w ogrodzie tamtejszym, zwanej altaną Mickiewicza. W końcu dodany jest autograf listu Maryli, tj. pani Puttkamerowej, pisanego w roku 1851 w rok po śmierci męża, do narzeczonej syna.

Nakładem tejże księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszła także monografja skreślona przez Kazimierza hr. Wodzickiego: Orły polskie, jako dalszy ciąg Zapisków ornitologicznych tego znakomitego badacza i przyrodoznawcy, w których rzędzie jedynastą już jest jego pracą. W rozprawie niniejszej znajdujemy tenże sam co w dawniejszych zmysł spostrzegawczy, tęż samą gorliwość i sumienność badawczą autora nieszczędzącego czasu ni trudu, aby podpatrzeć najdrobniejsze szczegóły ptasiego życia i charakterystyczne tegoż cechy przedstawić przystępnie w zajmującym, a niepozbawionym cech naukowych opisie. Wodzicki kocha się w przyrodzie, rzekłbym całą duszą. Jako ornitolog z zamiłowania, rozkoszuje się w rozpoznawaniu natury i obyczajów ptasich. A praca to iście niemała, do której potrzeba posiadać wrodzone usposobienie Ileż to, jak widać z dokonanych badań i opisów,. spędził on godzin, ile nieraz całych dni i nocy na podpatrywaniu i śledzeniu rozmaitego gatunku ptaków, płochliwych, podejrzliwych, unikających człowieczego wzroku, ukrywających swe gniazdo w najciemniejsze gąszcze lasów, nim zdoławszy poznajomić się dokładnie z ich właściwościami i obyczajami, był w stanie rozwiązać niejedną naukową zagadkę, objaśnić niejedną ptasiego żywota nieznaną dotąd tajemnicę. Ornitologiczne zapiski Wodzickiego, mają z tej właśnie przyczyny tyle powabu i z taką czytają się przyjemnością, że czuć w nich prawdę opowieści wprost z natury podpatrzoną, że autor nie powtarza za innemi tego co już gdzieindziej napisano, lecz podaje i opowiada to, na co sam patrzył, o czem się naocznie przekonał, a opowiada z wdziękiem i naturalnością pociągającą czytelnika. Wszystkie te zalety treści i stylu, któremi się odznaczały dawniejsze Zapiski hr. Wodzickiego, znajdujemy też i w wydanym obecnie opisie orłów polskich, których sześć rozmaitych odmian, czyli gatunków mamy tu opisanych.

Obok tego ma wszakże praca niniejsza inną jeszcze szczególniejszą stronę. Obok spostrzeżeń i zapisków ściśle przyrodniczo naukowych, korzysta autor ze sposobności pomieszczenia w ramach ornitologicznego opisu najrozmaitszych uwag, poglądów i aluzyj, nasuwających mu się pod pióro, na zasadzie powinowactwa wyobrażeń, a wkraczających nieraz w zakres polityki, psychologji, nauk społecznych i ekonomicznych. I tak zaraz na wstępie mówiąc o polskim *orle białym*, zwraca uwagę na nieprzyjazne mu *orły czarne* co drapieżnością swą zwalczyły i pognębiły *białego*, poświęcając opisowi każdego z nich obszerny ustęp. „Nim przystąpię do opisu gatunków polskich orłów, powiada, zwrócić muszę uwagę na ciekawe odmiany aklimatyzowane i wszystkim znane, rozsiadłe po Europie: one bowiem wywierały i wywierają niepospolity wpływ na narody, na stosunki i granice państw.“

Więc obszernie opisuje orła czarnego, niewielkich rozmiarów, który się rozsiadł nie daleko morza, nad zgniłą rzeką. Jednogłowy, chytry, przebiegły, ulegał niegdyś orłowi białemu. Dalej wylicza inny znów gatunek dwugłowego orła, który jest największy, czarny jak żałoba z morderczym wzrokiem, z żółtym dziobem — rozsiadł się w Europie i w Azji. On to się przeważnie przyczynił do niszczenia białego orła; on i inne ptactwo drapieżne namówił do prześladowania tego ptaka.“

Takiemi i tym podobnemi przeplatając swą rozprawę przyrodoznawczą poglądami, poświęca autor między innemi obszerny ustęp spostrzeżeniom nad przyczynami obecnego upadku ekonomicznego i potrąca wiele stosunków publicznych, podaje wiele zdań i wskazówek, z których nietylko przyrodnik zdrową może wyciągnąć naukę. Jest to nowa u nas metoda pisania zapomocą której zręczny pracownik z różnych żywiołów jednolitą stwarza całość.

O wydawnictwach belletrystycznych księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta pomówimy w jednym z następnych fejletonów.

Wł. Z.

Z podanych jednak przezemnie dat mogą panowie się przekonać, że nad budową koszar pracują w Galicji bardzo gorliwie i że stan rzeczy przedstawia się zupełnie inaczej.

Jeszcze jedno muszę sprostować. W urzędowej *Wiener Ztg.* czytamy w mowie ministra wojny mianej podczas obrad Delegacji następujące wyrazy:

„Bardzo smutnym (desolat) natomiast jest stan rzeczy w Galicji. Tam brakuje jeszcze pomieszczenia dla 12 batalionów piechoty, 39 szwadronów kawalerji i 6 bateryj, które według *Ordre de bataille*, stale w Galicji swe garnizony mają“.

Jeżeli jednak zajrzę do urzędowego wykazu o kwaterunku wojsk w królestwach i krajach, przedstawianych w Radzie państwa, to widzę, że nie 12, ale $2^{10}/_{16}$ bataljony i nie 39 ale $10^{1}/_{2}$ szwadronów są pojedynczo rozlokowane (*einseln bequartiert*). Z tego widzimy, że kraj nasz w tym kierunku wiele zdziałał i że zarówno pod tym względem, jak i pod każdym innym zna swe obowiązki w obec państwa (*brawo z prawej strony*) i czyni wszystko co w jego mocy, ażeby trudnym okolicznościom zaradzić. Natomiast stwierdzić muszę i zwrócić uwagę na to, że ciężar kwaterunkowy obecnie nas dotyczy, niż inne kraje koronne, i że jeżeli dziś jeszcze stan rzeczy nie jest zupełnie zadawalniającym, to my z swojej strony czynimy wszystko co jest w mocy naszej.

Przechodzę obecnie do przepisów o przeprowadzeniu ustawy kwaterunkowej. W istocie dziwna rzecz, że pomimo tych przepisów cośkolwiek w tym względzie przeprowadzić się dało. Są one bowiem arcydziełem ducha biurokratyzmu, któremu trudno dorównać, ale którego stanowczo przewyższyć nie można.

Pozwolę sobie panowie zapoznać was z jednym paragrafem i to tylko w głównych zarysach, albowiem paragraf ten bardzo długi i odczytanie go wymagałoby zbyt wiele czasu. Pozwolę sobie zwrócić waszą uwagę panowie na parę punktów, ażebyśmy mieli pojęcie o tem, jak się u nas sprawy takie przeprowadzają. W pierwszym ustępie czytamy: Propozycję na budowę koszar rozpatruje Ministerstwo obrony krajowej i wojny. W razie przyjęcia propozycji nakazują one opracować program budowy (*Bau-Programm*). Jeżeli ja to przełożę na zwyczajną mowę, uwzględniając zasady administracji, to znaczy: Mający budowę koszary przesyła swą ofertę do Ministerstwa wojny. Ministerstwo wojny odsyła ofertę do komendy korpusu dla zdania sprawy. Komenda korpusu odsyła ofertę ze swem umotywowanem sprawozdaniem napowrót do Ministerstwa wojny. W razie gdy Ministerstwo wojny przyjmuje ofertę, odsyła takową do Ministerstwa obrony krajowej, dla uwiadomienia oferenta. Ministerstwo obrony krajowej odsyła ofertę do Namiestnictwa dla uwiadomienia oferenta z prośbą o zwołanie komisji, która ma program budowy opracować. Namiestnictwo uwiadamia komendę korpusu i odpowiednie Starostwo, że Ministerstwo wojny przyjęło ofertę i daje Starostwu rozkaz zwołać komisję do opracowania programu budowy. Starostwo uwiadamia oferenta, mającego budować koszary, że oferta jego została przyjętą i zwołuje komisję. To wszystko trwa od sześciu miesięcy do roku i przez cały ten czas tylko oferta została przyjętą. To jest pierwsza czynność.

Obecnie przechodzimy do wypracowania programu budowy, które to zadanie przypada w udziale komisji złożonej z 10 członków. Program ten przedstawia się następnie władzom wojskowym.

Następują tu znowu przewlekłe urzędowe negocjacje, gdyż program ten musi być oceniony przez liczne władze i nie może być lekkomyślnie zatwierdzonym. Starostwo więc odsyła program budowy do Namiestnictwa. Namiestnictwo przesyła takowy komendzie korpusu dla ocenienia go. W komendzie korpusu ocenia takowy szef inżynierji ze stanowiska technicznego, intendantura pod względem administracyjnym i naczelny lekarz, pod względem zdrowotnym. Komenda korpusu odsyła napowrót program ze swojem sprawozdaniem do Namiestnictwa. Namiestnictwo odsyła go do Ministerstwa obrony krajowej, które do tego zwraca uwagę komendy korpusu i Namiestnictwa dołącza własne i przesyła cały akt do Ministerstwa wojny.

Nawet, jeżeli wszystkie te władze są zgodne z sobą, to faza ta wymaga kilku miesięcy. W razie sprzecznej opinji którejbądź z nich, wszystko zaczyna się *ab ovo*. Przed paru laty zawiadomiło Ministerstwo Wojny krajowe, jakie koszary są mu potrzebne i które z nich są najbardziej pilne. Koszary artylerji w Przemyślu stały na pierwszym planie jako numer 1. W roku 1884 przedstawiono ofertę, w przeszłym roku przeprowadzono negocjacje, i wypracowano program budowy. Takowy nie został zatwierdzony i do tej pory roku nie zostało zajęte komisja do opracowania programu budowy ponownie zwołaną. Ta jednak postanawia tylko, że odnośne koszary w taki mniej więcej sposób mają być budowane. Poczem następują jeszcze przydłuższe czynności urzędowe, nim się do roboty przystąpi.

Na zasadzie zatwierdzonego programu zostaje oferent wezwany do opracowania planu budowy. Ten musi być wykonanym z uwzględnieniem programu budowy, wskazówek dla budowy koszar („Anleitung für neu zu erbauende Kasernen“) i przepisów budowlanych krajowych. (*Dokończenie nastąpi.*)

Mowa posła Rosera,

za zniesieniem loterji.

Posiedzenie Izby posłów Rady państw. z d. 6. bm. trwało przeszło siedm godzin. Niezmordowani mówcy lewicy nie mogli obudzić większego zajęcia, wszyscy prawie mówili przed pustemi ławkami. Więcej ożywienia wniosła dopiero przemowa przeciwko loterji filipika Rosera przeciw loterji, która według dzienników wiedeńskich i praskich opiewała dosłownie:

„Mówiąc dzisiaj po raz dwudziesty trzeci za zniesieniem loterji (*brawo*) winszuję przedewszystkiem ministrowi Skarbu sukcesu, jaki odniósł przez śmierć znanego kata Willenbachera. (*Żywa wesołość*). Od czasu stracenia Francesconiego i Schenka szkoły zabobonu, stojące pod egidą cesarskiego orła, nie były tak gęsto zwiedzane jak właśnie w owym dniu. Godna potępienia gra loteryjna, ta kradzież kieszonkowa popełniana na ludzie, pochłonęła także w roku bieżącym ofiary. Czyż nie byłoby obowiązkiem państwa użyć wszelkich środków do usunięcia złego? Państwo zaś nietylko popiera złe, ale stara się jeszcze podnieść grę zwyczajnem oszustwem. Mam przed sobą pismeko *Oester. ungar. Glücksblatt.* (*Żywa wesołość*). Jeden z inseratów opiewa: Przedsięwzięciem zasługującem na wszelkie uznanie jest udzielanie przez Orlicego w Berlinie instrukcyj do gry, za pomocą których wygrałem wielkie terno“. Podpisano Egmont książę Taxis. (*Wesołość*). Inny inserat głosi: Mistrz Orlice, ta wyrocznia wszystkich przyjaciół loterji pomógł biednemu listonoszowi, zagrożonemu zafantowaniem całego dobytku, do wygrania terna właśnie w chwili, kiedy żona tegoż porodziła chłopaka. (*Żywa Wesołość*). Sąsiedzi poradzili uprosić Orlicego na ojca chrzestnego, co ten jednak z zasady odmówił. (*Ponowna wesołość*). Pisemko to wychodzi w Berlinie i rozsyłane jest po Austrji w tysiącach egzemplarzy.

Od r. 1751 istnieje w Austrji loterja i wyssała od tego czasu ludność dostatecznie. Mojem zdaniem c. k. kolektury loteryjne nie są niczem jak c. k. siedliskami zabobonu i ogłupienia ludu, c. k. szkołami dla wykształcenia zbrodniarzy i defraudantów, c. k. zakładami ruiny pracującej ludności, dlatego stawiam ponownie wniosek: Wzywa się po raz dwudziesty i trzeci c. k. Rząd, by na przyszłej sesji przedłożył projekt do ustawy o zniesieniu loterji.“ (*Brawa i wesołość*).

Rezolucję poparto dostatecznie i odesłano ją do komisji budżetowej.

Rada państwa.

Wiedeń 8. kwietnia. (*Tel.*). Wczoraj toczyły się w Izbie obrady nad etatem Minist. handlu. Kierownik Ministerstwa handlu, szef sekcyjny baron Pusswald, oświadczył w obec wywodów kilku mowców, że Rząd zaprowadził dowód uzdolnienia na żądanie tysięcy przemysłowców. W sprawie spoczynku niedzielnego nie może Rząd dowolnie postępować, dopuszczalne bowiem wyjątki są w ustawie ściśle unormowane. Zarzut naruszenia tajemnicy listowej przez Zarząd pocztowy mowca stanowczo odpiera.

Na posiedzeniu wieczornem oświadcza baron Pusswald, że projekt regulaminu marynarki będzie przedłożony najpóźniej w jesieni. Także rokowania z Węgrami w sprawie prywatnego prawa morskiego postąpiły tak dalece, że zachodzi tylko potrzeba kilku nieznacznych zmian w tekscie.

P. Chlumetzky przemawia za zatrzymaniem cyrkulacji czeków w pocztowych Kasach oszczędności i wnosi rezolucję w sprawie podwyższenia płacy listonoszów, manipulantek pocztowych i telegrafistek.

Wspomnieliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia Izby poselskiej o czterech projektach ustaw, wniesionych przez Foreggera imieniem Klubu niemieckiego, a odnoszących się do spraw prasowych. Pierwszy z tych projektów zmienia dotychczasowe przepisy co do sprzedaży i kolporterji dzienników, co do sprostowań, karygodności za przestępstwa, drukiem popełnione i kaucji. Sprzedaż i kolporterja byłyby znacznie ułatwione, ponieważ według projektu osobom nieposzlakowanym nie możnaby odmówić prawa sprzedaży i obnoszenia. Karygodność wydawcy, redaktora i drukarza ma być ograniczoną do wypadków, w których autor nie jest wiadomy, albo w których zachodzi oczywiste zaniedbanie obowiązku. Kaucje byłyby zniesione. Drugi projekt ścieśnia prawa Prokuratorji a rozszerza prawa Sądu w sprawach konfiskat. Trzeci znosi stempel dziennikarski. Czwarty obejmuje ustawę przeciw nadużyciom prasy — mianowicie w sprawach moralności publicznej, obrazy czci, wymuszeń za pomocą groźby, w sprawach towarzystw akcyjnych itp.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. kwietnia.

Wiadomości osobiste. *Słowo* donosi, że ks. biskup Pełesz bawił przeszłego poniedziałku we Lwowie i konferował z p. namiestnikiem. Jeszcze w bieżącym tygodniu uda się ks. biskup do Wiednia w sprawie nominacji kanoników katedry stanisławowskiej, która ma nastąpić jeszcze w bieżącym miesiącu. — Książę Konstanty Radziwiłł kupił w Cannes wspaniałą wilę des Dunes, która przedtem bywała rezydencją carowej rosyjskiej.

Nekrologja. W ubiegłą niedzielę zmarł w Królestwie Polskiem Henryk Hilke, b. major 6. pułku piechoty linjowej wojsk polskich z 1831 r. Zmarły ozdobiony był krzyżem „virtuti militari.“ — W Warszawie zakończyła życie dnia 2. bm. Emilja z Rutkowskich Prądzyńska, wdowa po jenerale b. wojsk polskich.

Kalendarz Piątek (9.): Marji Eg. — Dobrosławy. Wschód słońca o godz. 5. min. 31, zachód o godz. 6. min. 34.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Epilog obchodu jubileuszu św. Metodego w Petersburgu. *Nowyj Prołom* donosi, że studenci Uniwersytetu Kocowskij i Kurbas zaczęli wczoraj odsiadywać karę 8 dniowego aresztu za udział w petersburskich manifestacjach kosztem św. Metodego i Cyryla odbytych.

Redaktor Markow uda się dziś do więzienia. Co do p. Nanmowicza, dodaje *Prołom*, to nie wiadomo co się stanie z jego karą. „Turma wiedeńska nie chciała go przyjąć, lwowska także nie — słowem, rób co chcesz“.

Dodać musimy z naszej strony, że redaktor *Słowa*, Płoszczański i dr. Korol wnieśli do Ministerstwa prośbę o amnestję.

Piękny czyn. W *Dile* znajdujemy wiadomość o pięknym czynie Józefa barona Brunickiego, właściciela dóbr Bereżnica w powiecie stryjskim. Dnia 1. stycznia r. 1885, w 50-letnią rocznicę swojego zawodu rolniczego, ofiarował 500 zł. na rzecz bereżnickiej szkółki wiejskiej, postanawiając, że procenta od tej kwoty, wynoszące 25 zł., mają być co roku w dniu 1. stycznia rozdzielone pomiędzy najuboższych uczniów i uczennice. Akta tej fundacji odesłano do krajowej Rady szkolnej, która ich dotychczas nie załatwiła. Gdy nadszedł rok nowy, pan Brunicki z własnej szkatuły wypłacił procenta. Pieniądze rozdzielono pomiędzy dwóch chłopczyków i dwie uczennicze w obec zgromadzonych w szkole wszystkich uczniów, baron Brunicki przemawiał po rusku, zachęcając dzieci do pilności w naukach, za co starszyzna gminy, z szanownym księdzem parochem Antonim Żelechowskim na czele złożyła mu w *Dile* serdeczne podziękowanie.

Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus wpłynęły następujące datki: Pan Zalplachta — (dochód z urządzonej zabawy w Bukareszcie) 100 złr.

Pomiędzy wygnańcami z Prus są do umieszczenia:

1) Buchalter, mogący przyjąć obowiązki kasjera przy gospodarstwie, żonaty. 2) Furman, mogący być i stróżem kamienicznym, żonaty, bezdzietny. 3) Czeladnik rzeźnicki, umiejący i masarstwo, kawaler.

Zgłaszać się należy (gmach teatralny, pierwsze piętro, liczba 17).

Jan Dobrzański.

Do Rady administr. fundacji im. Stanisława hr. Skarbka, zaproponowała komisja — matka lwowskiej Rady miejskiej, jako kandydatów pp.: Alfreda Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego i Franc. Zimę, dyrektora Kasy oszczędności.

Jubileusz 50-letni pracy w zawodzie lekarskim obchodzą w tym roku dr. Bertlef i dr. Longchamps. Towarzystwo lekarskie i koledzy jubilatów krzątają się około uczczenia tej rocznicy.

Z izby notarjalnej lwowskiej. Przy uzupełniających wyborach do Izby notarjalnej lwowskiej wybrani zostali: Franciszek Piszek, notarjusz w Śniatynie. Dr. Władysław Bodyński, notarjusz w Złoczowie. Karol Berchard, notarjusz w Szczercu, dwaj ostatni jako zastępcy.

Opróżnione są posady sekretarza Rady powiatowej w Tarnowie z płacą 1000 zł. i sekretarza gminy w Kołomyi z płacą 800 zł. i dodatkiem aktywalnym 200 zł. Termin podań do 30-go i 15-go maja.

(*m.*) **Nowy zakład.** Od dawna już dawał się uczuwać w naszem mieście brak zakładu kupna i sprzedaży starzyzny. Cały ten handel spoczywał w rękach „handelesów“, którzy wyzyskiwali uboższą część ludności, a szczególnie młodzież. W Warszawie od dawna istnieje już przedsiębiorstwo w tym celu założone i cieszy się wielkiem powodzeniem. U nas, pomimo kilkakrotnego występowania w tej sprawie prasy miejscowej, nie znaleźli się ludzie posiadający odpowiedni spryt i doświadczenie, potrzebne do prowadzenia takiego zakładu. Dopiero w ostatnich czasach znalazł się człowiek, który myśl tę w czyn zamienił. Pod firmą P. S. Wierszuł Niemojowski otworzono w tych dniach koncesjonowany zakład kupna i sprzedaży wszelkiej starzyzny. Zakład ten, mieszczący się na rogu ulicy Łyczakowskiej i Czarneckiego, kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju ruchomości, biżuterję, meble, porcelanę, garderobę męzką i damską itp., tudzież przyjmuje powyższe przedmioty w sprzedaż komisową za skromną prowizją. Przedsiębiorstwo to, jeżeli postępować będzie rzetelnie, ma byt zapewniony.

Z galicyjskiego Zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie. Wydział wierzycieli upadłego Zakładu uchwalił przedłużenie terminu wykupna wszelkiego rodzaju zastawów, jeszcze do d. 15. kwietnia br.

Zarządca masy wzywa przeto wszystkich — jeszcze bardzo licznych interesentów, żeby w terminie powyższym z całą pewnością zastawy swe wykupić zechcieli, gdyż w razie przeciwnym Zarząd krydalny zmuszonym będzie licytację zastawów przeprowadzić, z czego jedynie szkoda dla interesentów wyniknie.

Polowania ze skrawkami i gonitwy myśliwskie odbędą się we Lwowie br. w dniach 14., 17., 19., 21. i 27. kwietnia, dalej w dniach 1., 4., 8. i 11. maja. O miejscu zebrania będzie można dowiedzieć się 24 godzin przed każdem polowaniem w Kasynie Narodowem, w Kasynie wojskowem, w sekretarjacie Towarzystwa chowu koni i u portjera w hotelu Żorża. Objaśnień udzielają członkowie komitetu: Eksc. hr. Alfred Potocki, prezes, kapitan hr. Attems, hr. Cetner, major hr. Chorinsky, jenerał bar. Gagern, baron Heydel, porucznik Madeyski, Władysław Micewski, hr. Józef Potocki, hr. Oskar Potocki, eksc. hr. Siemieński, fmp. ks. Thurn Taxis, podpułk. Zaleski. Na pola zasiane wjeżdżać nie wolno. Ostatnie polowanie zakończone będzie wyścigiem. Zwycięzca otrzyma nagrodę honorową. O nagrodę będą mogły współubiegać się tylko te konie, które przynajmniej 2 razy w tegorocznych lwowskich polowaniach ze skrawkami i gonitwach myśliwskich udział brały.

„Pilzneńskie źródło.“ Reprezentant pilzneńskiego browaru mieszczańskiego na Galicję donosi nam, że w nowo otwartym lokalu przy placu Marjackim l. 3 pod godłem „Źródło pilzneńskie,“ od każdej w pierwszym tygodniu szklanki piwa ($^{1}/_{4}$ litra objętości) ofiaruje jednego centa na rzecz wygnańców z Prus. A więc chyba — pijmy.....

Niewłaściwa reklama. Jedno z wychodzących w naszem mieście pisemek ludowych poleca w swej kronice (tłustym drukiem) „ulubione losy Kincsem,“ których sprzedażą zajęła się nawet Administracja tego pisemka. Zwracamy uwagę redakcji na tę niewłaściwą reklamę, zwłaszcza w piśmie dla ludu przeznaczonem.

Zwłoki namiestnika Dalmacji, feldmarszałka porucznika barona Cornaro, właściciela galicyjskiego pułku piechoty Nr. 95, zostaną 9. bm. prowadzone z Zadaru do Gracu, dokąd udała się wczoraj ze Lwowa na pogrzeb deputacja tego pułku z pułkownikiem Józefem Kraumannem na czele. W skład tejże wchodzą: podpułkownik Wojciech Grimm, major Rivé von Westen, kapitanowie Edw. Pürtscher i Karol Zagiczek von Kehlfeld, poruczn. Maksymiljan Schmidt i Leonard Petelenz, podpor. Edward Borecki i Alojzy Horak.

Okrutny mąż. Wczoraj o godzinie 9. wieczorem, rozegrała się w domu przy ulicy Tkackiej, straszna scena między małżonkami Onufrym Kulczyckim i tegoż żoną Malwiną. Onufry powróciwszy w złym humorze do domu rozpoczął sprzeczkę z żoną. Biednia kobieta znając męża jako awanturnika, zachowała się całkiem spokojnie sądząc, że w końcu się uspokoi. Milczenie jednak jeszcze bardziej rozgniewało awanturnika, który porwawszy leżący na stole nóż kuchenny, rozciął żonie twarz, a nadto pokaleczył jej ręce. Gdyby nie sąsiedzi, którzy na krzyk nieszczęśliwej nadbiegli z pomocą, byłby ją Kulczycki może i zamordował. Pokaleczona, wycieńczona ubytkiem krwi, zaledwie zawlokła się do policji, zkąd ją odwieziono do szpitalu.

Z kopca Unji. Na sprawienie rozmaitych potrzeb do robót kopcowych, złożono do puszek umieszczonych w sklepach u pp.: Bogdanowicza, Baczewskiego, Dymeta, Królikowskiego, Mańkowskiego, Markiewicza, w księgarni Gubrynowicza, w cukierni Kruszyńskiego i Knappa i w kawiarni Jana Dobrowolskiego, łączną kwotę 12 złr. 36 ct.

Dobroczynny legat. Po zmarłej w ostatnim czasie Leonardowej Wężykowej pozostał zapis w kwocie złr. 10.000 na cele ogólno-pożyteczne. Kuratorem zapisu ustanowiony obecny proboszcz w Pobiedrzu, po jego zaś śmierci ks. biskup krakowski. Prócz tego zapisała śp. Wężykowa 6.000 złr. na wewnętrzne urządzenie kościoła w Pobiedrzu i 500 złr. na restaurację biskupiej kaplicy w Krakowie.

Warunki przyjęcia do szkoły kadetów w Łobzowie są następujące: fizyczne uzdolnienie; nienaganna pod każdym względem przeszłość; odpowiednie wykształcenie; zobowiązanie się do służenia po ukończeniu szkoły kadetów za każdy tam spędzony rok szkolny, rok w armji, po nad 3-letni zwyczajny obowiązek służby; przyjęcie zobowiązania starania się o sprawienie z własnych środków i utrzymanie potrzebnych do wyekwipowania się przedmiotów: złożenie w porę opłaty szkolnej; udowodnienie odpowiedniego wykształcenia przez okazanie świadectw szkolnych i złożenie wstępnego egzaminu. Świadectwa winne stwierdzić, że kandydat z zadawalającym a przynajmniej dostatecznym postępem ukończył następujące klasy: chcący wstąpić na kurs I. 4 niższe klasy; na kurs II. przynajmniej 5 niższych klas; na kurs III. przynajmniej 6 niższych klas szkoły realnej lub gimnazjum, albo odpowiedni kurs równorzędnego tym szkołom zakładu; na kurs IV. szkołę wyższą realną lub niższe gimnazjum. Egzamin wstępny rozciąga się na następujące przedmioty: język niemiecki, arytmetyka i algebra, geometrja, geografja i historja, w tym zakresie, w jakim są wykładane w niższych klasach szkół średnich.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dąbrowica, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Pożary. W dniu 18. marca o godzinie 5tej po południu spaliła się karczma w Libuszy, powiatu gorlickiego, a w niej część mienia karczmarza. Wyrządzona szkoda wynosi w przybliżeniu 2.400 złr., była jednak prawie całkowicie zabezpieczoną. Nie ulega wątpliwości, że ogień powstał skutkiem nieostrożności. — W nocy na 30. marca w Grzybowicach, pod Lwowem spłonęło pięć zagród włościańskich, łącznej wartości około 4.248 złr. Szkoda jest ubezpieczona częściowo. Podejrzana o podpalenie kobieta, została uwięzioną. — Wreszcie w Sośnicy, powiatu jarosławskiego, spaliło się mienie pięciu włościan, a w płomieniach zginęło 2 małych dzieci. Powodem nieszczęścia był brak dozoru nad dziećmi. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Znani złodzieje kieszonkowi. Dawid Förster i Schulim Wassermann, którzy w ostatnich czasach dopuścili się kilkunastu śmiałych kradzieży, a to na miejscach publicznych i kościołach, skazani zostali przez Sąd m. d. karny na miesiąc aresztu. W tych dniach uwięziła policja jeszcze kilkunastu podobnych „przemysłowców“.

Śmiałą kradzież popełniono tej nocy w handlu p. Bardasza przy ul. Teatralnej l. 9. Niepochwycony jeszcze złodziej dał się prawdopodobnie zamknąć w kamienicy wczoraj wieczorem, wlazł do komina, przytykającego do sklepu, a następnie, wybiwszy dziurę w murze, wlazł do wnętrza. W szufladzie znajdowało się 200 złr., które pan Bardasz zapomniał zamknąć do kasy wertheimowskiej. Złodziej rozbił ladę, zabrał gotówkę i wyszedł tą samą drogą do sieni. Tu rozbił kłódkę, zamykającą bramę, i uciekł na ulicę. Policja wdrożyła energiczne poszukiwania za sprawcą kradzieży, który musiał być doskonale obznajomiony z lokalem.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 7. kwietnia. Skradziono czarną kasetkę z 2-ma książ. Kasy oszcz. l. 15532 i 36957 i pled szary. — Zgubiono złoty brylok wart. 10 zł. i zast. kartę Banku orm. — Znaleziono kart. zast. l. 13068 i 5784 i klucz od pokoju.

Kraków 7. kwietnia. Z Wiednia otrzymuje *Reforma* doniesienie, że Ministerstwo zezwoliło na powiększenie sił pomocniczych przy Sądzie krakowskim, a to przez utworzenie czterech nowych posad, a mianowicie w Sądzie wyższym 1 adjunkta i oficjała, w Sądzie krajowym 1 adjunkta i kancelisty. Konkurs na obsadzenie rzeczonych posad niebawem ma być ogłoszonym.

Wieliczka 4. kwietnia. Dnia 17. bm. będzie miał w Wieliczce odczyt p. Stefan S. Rogoziński: „Okolice Kameruńskie.“ Całkowity dochód przeznaczony na weteranów z r. 1831.

Stanisławów. Tutejsza Kasa oszczędności z funduszu przeznaczonego na cele dobroczynne w kwocie 8000 zł. obdzieliła wszystkie stanisławowskie instytucje dobroczynne, a między innemi także i gminę miejską, udzieliwszy jej pod tytułem „Na cele oświaty“ kwotę 1000 zł. Suma ta jednak wydała się naszemu posłowi p. Mroczkowskiemu za małą, to też na posiedzeniu Rady nadzorczej Kasy oszczędności, przeprowadził (wprawdzie z wielkim wysiłkiem) swój wniosek: że wszystkim instytucjom, ba nawet i swoim urzędnikom, umniejszono zwykłe roczne subwencje i zapomogi o 25%, a nawet i o 33%. Uzyskaną w ten sposób kwotę 2500 zł. przeznaczono „na cele oświaty“ do dyspozycji gminy.

Warszawa. Dr. Odo Bujwid udaje się do Paryża dla obeznania się u Pasteura z metodą leczenia wścieklizny. Młodemu lekarzowi na studja te wyznacza pewien zasiłek kasa imienia Mianowskiego.

Poznań 6. kwietnia. Dwudziestopięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie w dniu 25. maja br. szanowny nasz poseł, ks. dr. Jażdżewski. Powiat krotoszyński gotuje się już na uznanie i uczczenie tej 25-letniej pracy na polu kościelnem i obywatelskiem. Ale niezawodnie przyjaciele i znajomi z innych części kraju pospieszą z uznaniem dla szanownego jubilata, dzielnego szermierza za sprawę naszą religijną i narodową.

Wiedeń 6. kwietnia. Wdowa po znanym Sanetyi'm, który przed kilku laty ofiarował 200.000 złr. na miejski dom sierót dla chłopców, wystósowała do burmistrza pismo, w którem ofiaruje 110.000 złr. na dom sierót dla dziewcząt.

Rosyjska trupa carskiego teatru w Moskwie, zjeżdża, jak słyszał *Kraj* petersburski, na jeden miesiąc do Warszawy. Pierwsze przedstawienie ma się odbyć 21. maja. Ciekawi jesteśmy gdzie? Może wybudują teatr letni w obozie powązkowskim, a może też rozkwaterują się i w polskim teatrze w linię „braterstwa“?

Spotkanie papieża z Bismarkiem. Z przywileju, przysługującego na prima-aprilis, nie omieszkały skorzystać różne dzienniki, jakkolwiek w ogóle nie pilnują one co prawda daty co do mistyfikowania swoich czytelników. I tak *Neue Zürich. Ztg.* donosi pod datą 1. kwietnia: „Na chwilę przed wydaniem pisma otrzymujemy wiadomość, że papież oczekiwany jest tutaj dzisiaj pociągiem Gotarda, przyjeżdżającym o godzinie 5. wieczorem. Bismark przybędzie o pół godziny wcześniej pociągiem umyślnym. W jednym z miejscowych pierwszorzędnych hoteli wynajęte już zostało całe piętro. W mieście naszem tedy, gdzie spotkać się mają dwaj najpotężniejsi żyjący mocarze, zapisana zostanie pamiętna karta dziejów świata. Dworzec zostanie prawdopodobnie zamknięty dla szerszej publiczności.“ Jedno znów z bulwarowych pism paryskich opowiada: „Zabawny dowód roztargnienia złożył podczas obiadu w restauracji jeden ze znanych dziennikarzy. Rozłożywszy gazetę na kolanach, wycierał sobie nią bezustannie usta, przyczem patrzał uporczywie w leżącą na stole serwetę, z której zdawał się czytać. Najzabawniejszem jednak było, iż sąsiad roztargnionego dziennikarza zapytywał go co chwila dla facecji, co słychać nowego, a zatopiony w serwecie jegomość z całą powagą odczytywał z niej najnowsze wiadomości.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Jan Dobrzański po kilkotygodniowej ciężkiej chorobie wstał i zajmuje się napowrót teatrem. Lekarze doradzają p. Dobrzańskiemu wyjazd do Arco.

(S. P.) **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie operetki Lecoqu'a „Angot“ należało znów do liczby owych nieudałych reprezentacyj, jakiemi zaznacza swą działalność obecne kierownictwo teatru. Tytułową partję Klaretki śpiewała pni Kasprowiczowa, i o ile o wykonaniu takowej przez sympatyczną artystkę pod względem wokalnym nie mamy nic prócz pochwał do nadmienienia, o tyle co do gry musimy się kategorycznie oświadczyć przeciw używaniu pani Kasprowiczowej do podobnych ról w operetce. Od śpiewaczki operetkowej wymaga się bezwzględnie oprócz głosu także gry i innych jeszcze warunków. Tego nie posiada pani Kasprowiczowa w wymaganej mierze i z tej też przyczyny gra jej, choćby najlepiej pojęta i opracowana, nie robi na widzu wrażenia zupełnie korzystnego. Nie jest to winą artystki, której talent wokalny i pracę umiemy należycie ocenić. Tenże sam zarzut co do gry powtórzyć musimy i o pani Radwan (Lange). Słynna artystka teatru francuskiego i faworyta wszechwładnego Barrasa posiadała bez wątpienia daleko więcej dystynkcji, niźli ją zwykła okazywać na scenie pani Radwan.

Pani Walewska (Amaranthe) wywiązała się z swego zadania względnie dobrze, podobnie jak pp. Florjański (Ange Pitou) i Myszkowski (Larivaudiere). Pełnym smętnej powagi fryzjerczykiem był p. Kiczman, o którym tożsamo z małemi zmianami możnaby powtórzyć, co o pani Kasprowiczowej. Wystawa operetki pozostawiała, jak zwykle, bardzo wiele do życzenia.

Nie jesteśmy żarliwymi wyznawcami kultu operetkowego, lecz poświęcamy niniejszej wzmiance z tego li powodu więcej miejsca, gdyż koniec sezonu operowego jest już za pasem, a nie możemy mimo najlepszych chęci dojrzeć żadnego dodatniego kroku ze strony obecnego kierownictwa teatru w celu zorganizowania operetki. Jeśli już jako złe konieczne musi u nas przez większą część roku istnieć operetka, zdaje się nam, że mamy prawo żądać, by przedstawienia takowej zdołały odpowiedzieć choćby najskromniejszym wymaganiom.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Fałszywi poczciwcy.“

Piątek: „Łucja z Lammermooru“ (pierwszy występ pani Marceliny Sembrich-Kochańskiej).

Sobota: „Uriel Akosta.“

(*m.*) **Koncert Nikodema Biernackiego,** dzięki gorliwemu zajęciu się tutejszej arystokracji, a w szczególności staraniom hr. Dzieduszyckiego, wypadł wczoraj pod względem finansowym nadspodziewanie świetnie. Wszystkie pierwszorzędne miejsca rozkupiono na kilka dni przed koncertem tak, że sala Kasyna miejskiego była szczelnie zapełnioną. Komitet chcąc przysporzyć p. B. jak najwięcej dochodu, uprosił panie: hr. St. Dzieduszycką i hr. Skarbkową do zajęcia się przy sprzedaży biletów przy kasie, gdzie sprzedawano także bukieciki z żywych kwiatów.

P. Nikodema Biernackiego powitała publiczność przy wejściu na estradę frenetycznemi oklaskami, które wzmagały się po każdym numerze programu.

Pieśni narodowe w układzie koncertanta, wypadły znakomicie i odznaczały się werwą i zacięciem staropolskiem. Artysta potrafił wlać w te pieśni sporą dozę uczucia. Szczególnie wykonanie „kołomyjki“ i „mazurka,“ nie pozostawiało nic do życzenia.

W miejsce p. Kiczmana, który z powodu przedstawienia operetki w teatrze nie mógł brać udziału w koncercie, wystąpił tenor-amator p. Czerny z arją z op. „Żydówka.“ Znakomicie wypadł Brahmsa „Wieczór“ (kwartet wokalny z tow. fortepianu) wykonany przez panów Cetwińskiego i Totta. W końcu podnieść musimy znakomity akompaniament p. Marka, który przez cały wieczór nie wstawał od fortepianu.

Przedstawienie amatorskie. W „Sokole“ odbędzie się d. 11. bm. na pomnożenie funduszu budowy gmachu, przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem muzyki 9. pułku i przedstawieniem magicznem. Bilety są do nabycia w handlach pp. Krimmera, Bromilskiego, cukierni M. Kosteckiego i w kancelarji Towarzystwa.

Teatr polski w Poznaniu. W czasie od dnia 4go października r. z. do dnia 31. marca r. b. dało tamtejsze Towarzystwo dramatyczne przedstawień: w Poznaniu 111, w Gnieźnie 3, w Śremie 4.

Pomiędzy odegranemi 65 sztukami było: spektaklowych 54, a jedno- i dwu-aktowych 11; komedyj 46, dramatów i tragedyj 17 i dwa obrazy dramatyczne, uscenizowane z powieści „Ogniem i mieczem“ i z „Pana Tadeusza“. Przeważały w repertuarze sztuki oryginalne, albowiem na ogólną liczbę 65 sztuk przypadało 41 sztuk oryginalnych, a mianowicie 31 komedyj, 8 dramatów i 2 obrazy dramatyczne. Sztuk z obcych języków przedstawiono 24, a mianowicie: z francuskiego 12, z niemieckiego 7, a po jednej sztuce z angielskiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, szwedzkiego i włoskiego. Pomiędzy 24 obcemi sztukami było komedyj 15 a dramatów 9.

Najwięcej razy była graną sztuka „Ogniem i mieczem“, bo 7 razy, po niej następuje „Mąż z grzeczności“, grany 6 razy, a następnie „Gwiazda Syberji“, „Pan Tadeusz“ i Porwanie Sabinek“, przedstawione po 4 razy. Z pomiędzy 111 przedstawień, danych w Poznaniu, było 7 złożonych z więcej sztuk, wszystkie inne wypełniała jedna sztuka.

Frekwencja publiczności była stosunkowo dobra, z wyjątkiem paru tygodni przed świętami Bożego Narodzenia. Szczęśliwym okazał się pomysł powtarzania sztuk starszego repertoaru przy cenach zniżonych. Ubiegły sezon teatralny prowadzony był równie jak dwa poprzednie na rachunek spółki teatralnej. Funkcję reżysera pełnił artysta p. Skirmunt.

Bohdan Zaleski, jak donoszą z Paryża do *Czasu*, pozostawił w rękopisie niewydany dotychczas poemat p. t. „Potrzeba Zbaraska,“ wielce swego czasu ceniony przez Mickiewicza. W papierach znalazł się także początek poematu „Gopło,“ przerwanego w r. 1863.

Ruch Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie dam patrjot. pomocy Czerw. Krzyża. Pod przewodnictwem pani namiestnikowej Zaleskiej, odbyło się wczoraj w południe walne zgromadzenie tego stowarzyszenia. Pomiędzy paniami, które wzięły udział w zebraniu, widzieliśmy oprócz p. namiestnikowej, ks. Thurn u. Taxis, br.

Heyd, Rolńska, Bieśladecka i w. i. P. Czarkowski odczytał sprawozdanie z czynności zarządu w r. z., z którego dowiedzieliśmy się między innemi, że Fr. br. Falkenhayn został mianowany prezydentem obu stowarzyszeń patrjotycznej pomocy. W roku zeszłym wpłynęło do kasy stowarzyszenia dam 647 wkładek. Ogólny dochód wynosił 1873 złr., a rozchód 1336 złr., majątek stowarzyszenia powiększył się o 540 złr. Na rzecz walczących Serbów i Bułgarów wysłało stowarzyszenie 54 złr. gotówką, 3 paczki z bielizną i szarpiami, tudzież 144 prześcieradeł otrzymanych z łaźni należącej do fundacji ś. p. Duchowskiego. Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości, wybrało przez aklamację ten sam wydział, który urzędował w r. z., a na cenzorów powołano tych samych panów, których przed tygodniem wybrało męskie stowarzyszenie, tj. pp. Miączyńskiego, Lubicha i Kreisera.

Z Towarzystwa Kółek rolniczych. Dnia 9 go bież. mies. o godzinie 5. po południu w lokalności Towarzystwa gospod. gal. we Lwowie (gmach Ossolińskich) odbędzie się pierwsze posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę dnia 10. kwietnia o godz. 6. w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. O nauce arytmetyki w klasie pierwszej według nowej instrukcji, ref. p. Julian Fafara. 2. Sprawozdanie komisji w sprawie umundurowania młodzieży, ref. p. Jan Amborski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Monopol naftowy. Na jednem z posiedzeń Wydziału krajowego Towarzystwa naftowego podniesioną została myśl stworzenia monopolu naftowego. Jeden z galicyjskich producentów naftowych przemawia w „Czasie“ za monopolem.

Fabryki tytoniu. Ministerstwo Skarbu zarządziło poddanie rządowych fabryk tytoniu pod kontrolującą i nadzorczą ingerencję inspektorów przemysłowych. Fabryki tytoniu zastosowały się już do wszelkich nowych wymagań ustawy przemysłowej, a wyjątki tylko o tyle będą dozwolone, o ile okażą się niezbędnemi i będą miały zupełne uzasadnienie w ustawie, o ile by w różnych warunkach należały się każdej prywatnej fabryce. Inspektorowie przemysłowi otrzymali już odpowiednie polecenia i instrukcje, na których podstawie mają prawo i obowiązek wchodzić do rządowych fabryk tytoniu, aby przeprowadzić tam te czynności i badania, które przeprowadzają w prywatnych Zakładach przemysłowych.

Egzamin w szkole ogrodniczej odbędzie się dnia 11. t. m. po południu o 4. godz. w Zakładzie Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Piekarskiej. — Na egzamin ten zaprasza się Szanownych Członków i miłośników ogrodnictwa.

Z kolei Karola Ludwika. W sobotę dnia 10. po południu i niedzielę dnia 11. b. m. rano odbędą się we Wiedniu posiedzenia Rady nadzorczej powyższej kolei. Na porządku dziennym zamieszczone sprawy: a) preliminarze miesięczne, b) sprawy taryfowe i c) personalia.

Kolej północna ces. Ferdynanda ogłasza w „Centralbl. f. E. u. D.“ refakcję dla zboża, płodów strączkowych, nasion oleistych i makuchów przesyłanych z krajów rosyjskich na Granicę lub Sosnowiec transito do Bodenbach i Dieczyn, a zatem dalej do Niemiec. Refakcja ta służy dla tych tylko, co 50 wagonów zboża i t. d. wysłali tą drogą i wynosi 13 marek niemieckich od każdego wagonu.

Ceny zboża z dnia 7. kwietnia 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]—9·50
Żyto	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]—6·50
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]—7·—
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]·50—7·—
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]— 10·50
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—
Rzepak	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—
Konicz. czer.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]0·—53·—
Konicz. biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]5·—54·—
Konicz. szw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]0·—50·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 24· do 24·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. kwietnia.

Piszą do nas z Wiednia:

Według wersji najprawdopodobniejszej Sejm galicyjski zwołany będzie natychmiast po zamknięciu sesji Rady państwa, a więc w czerwcu, gdyż w drugiej połowie lipca rozpoczynają się już żniwa, podczas których większa część posłów musi już być w domu.“

„Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy sprawa regulacji rzek galicyjskich traktowaną będzie na sesji bieżącej. Natomiast słychać, że sprawa indemnizacyjna ma wejść na porządek dzienny obrad Izby poselskiej.“

„W kołach poselskich panuje zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia sprawy cła od nafty przy rokowaniach ugodowych z Rządem węgierskim, w których minister dr Dunajewski uzyskał p óez sprawy naftowej niejedną korzyść dla państwa.“

„Tutejsze koła polityczne były mocno zaniepokojone przebiegiem przesilenia gabinetowego w Belgradzie. Że Ristics nie przyszedł do steru, to zawdzięczać należy, jak słychać, głównie wpływom Rządu niemieckiego, który w kwestji tej zamanifestował się względem Austrji bardzo przyjaźnie.“

Rada powiatowa krakowska uchwaliła wnieść do Rządu prośbę, aby podatki od gospodarzy wiejskich nie były jak dotąd kwartalnie ściągane, lecz dopiero po zbiorach, a zatem w jesieni za cały rok ubiegający.

Politik dowiaduje się, że p. Świeży postawi podczas obrad nad etatem Ministerstwa sprawiedliwości rezolucję, domagającą się zaprowadzenia równouprawnienia językowego na Szląsku, a mianowicie w tym duchu, by we wszystkich Trybunałach szląskich przyjmowane były podania polskie i czeskie, a odpowiedź na nie wydawano w tym samym języku.

Czesi zamierzają urządzić w Pradze wielką uroczystość w 800-letnią rocznicę koronacji Wratysława, a 50-letnią rocznicę koronacji Ferdynanda królem czeskim — więc pierwszej i ostatniej koronacji czeskiej. Przy uroczystości tej mają być wystawione koronacyjne insygnia czeskie. Niemieckie dzienniki wietrzą zatem nowe plany prawno-polityczne.

Przedwczoraj rano porozlepiano w kilku dzielnicach wiedeńskich a zwłaszcza na Leopoldstadzie plakaty z podburzającemi piosnkami. Policja skonfiskowała je natychmiast.

Pewien jenerał armji austrjackiej zastanawia się w ostatnim numerze *Pester Lloyda* nad podaną przez jedno z pism wiedeńskich wiadomością o okupacji Bułgarji przez Rosję. Jenerał ów dochodzi do przekonania, że przemarsz wojsk rosyjskich przez Rumunję jest niemożliwy. Gdyby Rumunja zgodziła się na to, musiałoby to doprowadzić do wojny z Austrją, opór zaś Rumunji w połączeniu z Bułgarją, przy korzystnem położeniu strategicznem byłby zbyt silny. Droga morska do Bułgarji nie wiele również przedstawia bezpieczeństwa i pewności dla armji rosyjskiej. Nadto wszystkie względy polityczne nie są zbyt sprzyjające zamierzonej inwazji rosyjskiej tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa — zdaniem jenerała — nie należy się jej obawiać.

Walne zebranie poznańskiego Towarzystwa obrony prawnej uchwaliło jednogłośnie, ażeby Zarząd tego towarzystwa zajął się wydaniem broszury, którąby z jednej strony szerzyła wiadomość praw ludności polskiej pod zaborem pruskim, a z drugiej strony podnosiła zmysł obrony w tejże ludności.

W Parlamencie niemieckim przyjęto w drugiem czytaniu wniosek ks. dr. Jażdżewskiego, dotyczący używania języka polskiego w sądownictwie, w formie zredagowanej przez komisję a poprawionej przez p. Klemma. Wniosek komisji z poprawką brzmi jak następuje: Art. §. 187 ustawy ordynacji sądowej zmienia się w ten sposób: Jeżeli sprawa się toczy z współudziałem osób, nie umiejących po niemiecku, trzeba użyć tłómacza. Protokołu w obcym języku nie prowadzi się. O ile jednak w czynnościach sądowych przed sędzią według przepisów prawnych protokół stronom winien być odczytanym albo do odczytania przedłożonym, o tyle wnioski, oświadczenia i zaprzysiężone zeznania winne być spisywane w obcym języku w protokole lub anneksie. To samo odnosi się do przysiąg stron, nie władających niemieckim językiem. W razach potrzebnych ma być do protokołu przyłączony przekład uwierzytelniony przez tłómacza. Tłómacza wolno nie powoływać, jeżli wszystkie osoby, uczestniczące w sprawie, znają język obcy. Przepisanego drugiem alinea spisania dokonywa w takim razie pisarz sądowy. Przepisu drugiej aliney nie wykonywa się, jeżeli nie ma w okręgu sądowym zdolnego do spisania tłómacza. Tę okoliczność należy stwierdzić w protokole.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Ks. Isenburg-Birstein, członek Izby panów Sejmu pruskiego, był u papieża na audjencji, chcąc uprosić papieża, aby celem przywrócenia pokoju kościelnego w Prusach zgodził się na „Anzeigepflicht“. Papież przyjął go łaskawie, ale o kwestji „Anzeigepflicht“ ani słowem nie wspomniał. W ferach watykańskich utrzymują, że papież zgadza się tylko na jednorazową „Anzeigepflicht“, a na dalszą „Anzeigepflicht“ zgodziłby się tylko w razie zupełnej rewizji ustaw majowych.

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza artykuł, podburzający prasę rosyjską przeciw przemysłowi polskiemu, który pracując siłami niemieckiemi wypiera przemysł rosyjski.

Przed belgradzkim korespondentem wiedeńskiego *Tagblattu* wyraził się Risticz, że program jego polityki zagranicznej, który przedstawił królowi, polegał na zasadach utrzymania dotychczasowych przyjaznych stosunków z mocarstwami zagranicznemi, a więc i z Austrją, tudzież ożywienia zerwanej przyjaźni z Rosją. Risticz chciał także nawiązać stosunki przyjazne z państwami bałkańskiemi. Przyjaźń ta miała być podstawą redukcji armji. Król nie zgodził się na to.

O nieporozumieniu w gabinecie z powodu irlandzkich projektów Gladstona krążą sprzeczne pogłoski. To tylko ma być pewne, że Hartington i Harcourt, tudzież Göschen i Churchill odbyli z sobą dłuższe konferencje. Między konserwatywnymi a Whigami istnieje prawie porozumienie co do *modus operandi* przeciw irlandzkim projektom Gladstona.

Z Wiednia donoszą: Ze strony austro-węgierskiej wywierany jest przyjazny nacisk na księcia bułgarskiego, żeby ustąpił, gdyż ostatecznie dla niego jest wszystko jedno. Jeżeli pięć lat pozostanie i umocni się, to nie da się przypuścić, iżby mógł być po pięciu latach niezatwierdzony. Tymczasem należy sprawę zakończyć i zyskać możność pokojowej pracy w Bułgarji. Książę jednak odpowiedział podobnie jak Turcji: że jeżeli ustąpi, zostanie to wyzyskanem nietylko przeciw niemu, ale przeciw Bułgarji, ktora przez agitacje przeciw niemu zwrócone, będzie narażoną na niepokoje, rujnujące dobrobyt, niepozwalające na rozwój sił.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga: Powątpiewają tu, aby się Austrja lub Anglja zgodziła na udzielenie Rosji mandatu do przeprowadzenia uchwał konferencji. Utworzenie gabinetu Garaszanina uważają tu za groźny objaw. Jedynie organ Katkowa upatruje w polityce Austrji względem Rosji, zwłaszcza od czasu zjazdu kromieryskiego, pewien zwrot ku lepszemu.

Na posiedzeniu francuskiej Rady ministrów zakomunikował Freycinet treść uchwały konferencji w Stambule. Mocarstwa wystosowały do księcia Aleksandra identyczny telegram, wzywający go do przyjęcia tej uchwały, a drugi identyczny telegram mocarstw wystosowany został do Aten z napomnieniem, aby się Grecja wstrzymała od zaburzenia pokoju.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Belgradu: Narodowo-liberalni i radykalni porozumieli się celem agitowania podczas wyborów przeciw stronnikom gabinetu Garaszanina.

Z Bukaresztu donoszą: Rząd rumuński oświadczył posłowi austrjackiemu, iż udziela swemu reprezentantowi w Wiedniu upoważnienia do rozpoczęcia rokowań co do ogólnej części odnowienia traktatu handlowego. Rząd rumuński nie zgadza się jednak ze względu na Parlament na prowizoryczne przedłużenie istniejącego traktatu handlowego.

Do *Tagblattu* donoszą z Canei: Austrjacka flotyla torpedowa przybyła tu d. 6. t.m.

Z Rzymu donoszą: Włoska flotyla torpedowa przybędzie dziś do zatoki Suda. W tych dniach ma być Grecji doręczone ultimatum.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Berlin 8. kwietnia. Parlament niemiecki przyjął w trzeciem czytaniu ustawę kolonizacyjną dla ks. Poznańskiego i Prus zachodnich 214 głosami przeciw 120. Dyskusja była chwilami ożywioną, lecz nie rozwinięto wcale nowych poglądów. Na początku rozprawy oświadczył Magdziński, że Polacy nie wezmą udziału w dalszych obradach nad tym projektem, który depce nogami prawa ludzkie, zasady sprawiedliwości i traktaty międzynarodowe.

Rzym 8. kwietnia. Papież wysłał do Berlina specjalnego kurjera z notą, w której zgadza się na obowiązek donoszenia Rządowi o nominacjach duchownych, a żąda nawzajem rewizji ustaw majowych. Niebawem spodziewają się tu zupełnego porozumienia pomiędzy Rządem niemieckim a Watykanem.

Petersburg 8. kwietnia. W dziennikach petersburskich i moskiewskich występuje coraz otwarciej myśl okupacji Bułgarji.

Wiedeń 8. kwietnia. Prezydent lwowskiego Sądu krajowego p. Piątkowski otrzymał order Leopolda, zaś wice-prezydent tegoż Sądu p. Pioglies order żelaznej korony III. klasy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. kwietnia. Cesarz przyjmował deputację Kościoła ewangelickiego, przybyłą z okazji 25-letniej rocznicy wydania patentu dla protestantów. Na przemowę deputacji odpowiedział cesarz, że przyjmuje ze szczególnem zadowoleniem zapewnienie niezachwianej wierności. Zachowaniem się swojem wyznawcy obu Kościołów okazali się godnymi poręczonego ustawą równouprawnienia. Po audjencji udała się deputacja do hr. Taaffego i p. Gautscha.

Berlin 8. kwietnia. Sejm pruski przyjął w imiennem głosowaniu 214 głosami przeciw 120 projekt ustawy o kolonizacji prowincyj wschodnich. Polacy oświadczyli, że usuwają się od dalszych obrad, albowiem projekt ten narusza zasadnicze ustawy państwowe i traktaty międzynarodowe.

Sofja 8. kwietnia. Rząd otrzymał dosłowny tekst protokołu konferencyjnego. Słychać że odpowiedź Rządu nastąpi dopiero po urzędowej notyfikacji protokołu.

Zadar 7. kwietnia. Cesarz, arcyksiążę Rudolf z małżonką i arcyksiążę Albrecht przysłali telegramy kondolencyjne do wdowy po namiestniku Cornaro.

Stambuł 7. kwietnia. Odbywszy wspólną konferencję ambasadorowie mocarstw wysłali telegraficznie jednobrzmiącą notę do Rządu greckiego z oznajmieniem o podpisaniu protokołu konferencji stambulskiej, zarazem nalegają na Rząd, aby usunął teraźniejsze nieprawidłowe stosunki w Grecji.

Londyn 7. kwietnia. Według *Timesa* Gladstone zgodził się na wczorajszej Radzie gabinetu na zmodyfikowanie zasadniczej podstawy planu reform irlandzkich, przez co usunięto powód do ustąpienia z gabinetu jeszcze innych członków.

Rzym 8. kwietnia. *Popolo Romano* dowiaduje się, że Ministerstwo poda się do dymisji.

Monachium 8. kwietnia. Cesarz austrjacki przybył pociągiem porannym, witany na dworcu przez parę książęcą, księcia Ludwika i członków poselstwa austrjackiego.

Paryż 8. kwietnia. Dochód z pośrednich podatków w marcu mniejszy o $2^1/_4$ miljonów anizeli je obliczono w preliminarzu a o 5 miljonów mniejszy aniżeli w marcu roku zeszłego.

Villefranche 8. kwietnia. Uwięzieni anarchiści Ducquercy i Roche odmawiają wszelkich wyjaśnień przed Sądem i domagają się energicznie uwolnienia.

Stambuł 8. kwietnia. Według wiadomości z Sofji książę Aleksander ma być skłonnym zgodzić się na turecko-europejską a nie bułgarsko-turecką konwencję. Książę chce się poddać wyłącznie uchwale międzynarodowej.

Ambasador rosyjski gotów jest do odjazdu do Liwadji.

Ateny 8. kwietnia. W Izbie bronił Delyannis polityki Rządu i zachowania się Grecji, która się nie chce dopuścić żadnego kroku naruszającego prawo narodów. Sprawa polityczna winna być rozdzieloną od kwestji zaufania, jest ona bowiem w tym wypadku zupełnie niezawisłą. Lombardos krytykuje politykę Rządu, która niepotrzebnie prowadzi Grecję do wojny i pozbawia ją sympatyj Europy. Sympatja polityczna jest zdaniem mówcy godną pożałowania, zwłaszcza w obec nieporozumienia, jakie zachodzi między Delyannisem a posłem angielskim i niemieckim. Po tej mowie zamknięto posiedzenie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 8. kwietnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 295·60, Anglo-Austr. 118·30, Akcje banku Union 75·—, Kolej Karola Ludwika 209·20, Połudn. —·—, Renta papierowa 85·30, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, $4^1/_2$ Galicyjski bank krajowy 95·40, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·—, Rubel papierowy 1·24. Usposobienie: wesołe.

Wiedeń dnia 7. kwietnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·35, w srebrze 85·45, Renta w złocie 113·85, 5% austr. renta marcowa 101·70, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 296·30, Londyn 125·90, Srebro —·—, Napoleondor 10·—, Dukat cer. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·70.

Berlin dnia 7. kwietnia godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 202·10, Akcje kredytowe 481·—, Lombardy 196·—, Galicyjskie 85·25, Kolei rumuńskiej 62·75, Austrjackie banknoty 162·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·81.

Nafta. Wiedeń: dnia 8 kwietnia: 13·75 do 14·— Brema: 6·45 do 6·45 Hamburg: 6·50 na kwiecień 6·40 na sierpień-grudz. 7·— Antwerpja: na kwiecień 16·12. Nowy-York: 7·37. Filadelfia: 7·12

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. L. hr. Cigala, z Ispasa. L. Lortzing, z Wiednia. I. Poysel, z Wurbenthal. A. Dadlec, z Żółkwi.

HOTEL ŻORŻA. Z. Stojowski, ze Stanisławowa. S. hr. Konarski, z Dubiecka. W. Sirke, z Jabłoniey.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Tułasiewicz, z Tarnowa. A. Laengenfelder, z Norymbergu. Z. Halle, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. M. Sołtan, z Krakowa. Dr. A. Pietrzycki, z Brodów. F. Dörfler, z Nowego Targu.

HOTEL LANGA. S. Jarzębecki, ze Sambora. Peić, z Sambora. A. Weingarten, z Zimnej Wody. J. Fränkel, z Koniuszkowa. G. Jonak E. von Freyenwald, z Wiednia. G. Kubecka, z Łańcuta.

HOTEL KRAKOWSKI. H. Sajewicz, z Trembowli Ks. L. Strutyński, z Kosowa.

NADESŁANE.

Baczcie na wskazówki przyrody. Gdy przyroda budzi się z długiego snu zimowego, i wszędzie nowe życie się rozwija, to powinien każdy o tem pomyśleć, ażeby usunąć, podczas zimy w żołądku nagromadzone niepotrzebne nieczystości za pomocą odpowiedniego środka przeczyszczającego, aby tym sposobem zapobiedz ciężkim cierpieniom. W tym celu zalecić możemy sławne szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta, których pudełko za 70 ct. w aptekach dostać można.

Nr. 11.

Zapytanie. Lekarze i chorzy pytają często jakiej przyczynie należy przypisać skuteczność Kapsułek Guyot'a. Skuteczność ta pochodzi wyłącznie od gatunku smoły używanej i od szczególnych przygotowań starannie zachowywanych przy wyrobie takowych. I dlatego to zalecamy chorym dotkniętym zapaleniem kanałów oddechowych, lub katarem, używać jedynie białe Kapsułki Guyot'a z podpisem Guyot na każdej kapsułce. Wymagać podpisu Guyot na etykiecie w trzech kolorach jak również adres 19 rue Jacob w Paryżu

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Jana Mittiga.